

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.,
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10^o/o ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Biuro Komisowe przy Towarzystwie Rolniczem Suwałkiem podaje do wiadomości, że nabywa większe partje koniczyn (białej, szwedzkiej i czerwonej), przelotu i tymoteuszu i prosi o składanie opróbkowanych ofert.

W SOBOTĘ, DNIA 19 LISTOPADA

W RESURSIE MIEJSKIEJ

Raut-Koncert

na wpisy dla niezamożnych uczniów Polskiej Szkoły Handlowej w Suwałkach.

W końcu listopada otwarty będzie

Prywatny Zakład Ginekologiczno-Akuszeryjny

„MATERNITÉ“

w Warszawie, przy ul. Boduena № 5. Telef. 41—96
(dawniej Leszno 73).

DOKTORÓW:

Z. Endelmana,
J. Ślaskiego,

O. Goldberga,
S. Janczewskiego.

Lokal i wszelkie urządzenia odpowiadają najwybredniejszym wymaganiom nowoczesnym. Elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie, 2 windy, 2 sale operacyjne, sala porodowa. Pokoje dla chorych z komfortem urządzone. Czytelnia. Opłata: I klasa 4—8 rb., II klasa 3—3½ rb., III klasa 2—2½ rb. dziennie. Przy zakładzie pracownia dla celów djagnostycznych i **ambulatorjum z kabinami dla stosowania fizykalnych metod leczniczych.**

3)

Manna w Pustyni.

III. Moskwa.

Wszak rzut oka na Danję ostatecznie pogodził nas z wyższem wykształceniem mas ludowych, a i niewiernych Tomaszów przekonał. Teraz więc śmiało pomówmy i o uniwersytecie moskiewskim.

Przedewszystkiem zastanawia nas charakter jego, bo w przeciwieństwie do duńskich wyższych szkół ludowych, spotkamy się tu jakby z wyższą miejską uczelnią. Jest to widoczne, bo w programach niema przedmiotów, bezpośrednio wiążących się ze sferą wiejskich stosunków. Prawda, w dodatkowym tego roku programie mieści się już 11 wykładów z zakresu samorządu lokalnego i 17—drobnej wiejskiej własności i kooperacji, naogół jednak mamy tu do czynienia, jak rzekliśmy, z uniwersytetem dla wszystkich.

A jednak uniwersytet moskiewski stoi na wysokości swego prototypu, a zwłaszcza amerykańskich tego rodzaju zakładów.

Wszak uniwersytety ludowe, jak zaznaczyliśmy, mają na myśli nie specjalne wykształcenie tej czy innej kla-

sy ludności, a jedynie podnoszenie krajowych mas na wyższy stopień umysłowości.

Owóż w Danji, która jest przeważnie krajem rolniczym i której lud przez doskonałą początkową szkołę jest przygotowanym do dalszego rozwoju, wyższe wykształcenie mas musi mieć na uwadze przede wszystkim rolniczą ludność, a wyższe jej wykształcenie wcieli się tam w owe szeregi wyższych szkół chłopskich i w swej organizacji przystosuje się do wymagań rolniczego otoczenia.

Ale już Ameryka, mając za rdzeń swego narodu niższe przemysłowo-handlowe warstwy ludności oraz skulturyzowaną wyborową początkową szkołą sferę robotniczą, Ameryka wytworzy dla siebie odmienny typ uniwersytetu ludowego. Szersza, jakbym powiedział, tendencja jego, obszerniejsza skala programów podnosi tam coraz wyżej i wyżej zakres wykładów i dochodzi nieraz do akademickich wyżyn.

I właśnie ta elastyczność uniwersytetów ludowych, ta możność harmonizowania wykładów z poziomem słuchaczy i sferą lokalną oraz ogólnym stanem kultury kraju... stwarza z danej instytucji niczem niezastąpiony oręż w wielkiej dziedzinie oświaty powszechnej—skarby nad skarby.

Wielką więc dojrzałość pedagogiczną zdradził Szaniawski, gdy, zdecydowawszy się zużyć swój ogromny fundusz na cele oświaty ludowej, oświaty wyższej, nie podporządkował jej pod żaden ścisły wzór, szablon. Dopiero grono doświadczonych i przejętych doniosłością sprawy ludzi opracowało lokalny typ zamierzonej przez ofiarodawcę szkoły.

Więc tworzy się w wielkim miejskim centrum owa szkoła, bo o wyższym wykształceniu wiejskich mas w Rosji przecież mowy być jeszcze nie może. Rosja—to 78% analfabetów i jedna szkoła na 64 wiorsty kw.,

i to szkoła najniższego typu. A znów wiemy, że reforma początkowej oświaty to rzecz przechodząca nie tylko siły pojedynczych osób, ale i samego narodu, jeżeli on i rząd jego nie mają tendencji rozwojowej. Więc w Rosji o wyższej szkole ludowej—włościańskiej z zapisu Szaniawskiego mowy być nie mogło.

Tymczasem wielkie miasta Rosji mają już to, co byśmy nazwali materiałem, bo warstwy mogące i chcące podnosić się na wyższy stopień oświaty. A dla tych właśnie warstw jak rządowe tak i prywatne zakłady naukowe są niedostępne dla dwóch powodów: 1) brak patentów i przygotowanie egzaminacyjne i 2) brak samych zakładów i czasu, gdyż warstwy te, zajęte zawodową pracą na utrzymanie, mogą poświęcić nauce jedynie zbywające, najczęściej wieczorowe godziny, albo krótkie w ciągu roku tygodnie—ferje, urlopy. Pozostaje zresztą trzecia kategoria: ludzie z wyższym wykształceniem, którzy by chcieli nie kończyć swej kariery umysłowej i dalej i dalej posuwać się po szczeblach hierarchji umysłowej.

I właśnie względem wszystkich tych 3 kategorii uniwersytet Szaniawskiego spełnia swoje zadania i oddaje usługę kulturze całego ogromnego swego środowiska.

Już to jedno, że myśl Szaniawskiego, t. j. jego ofiara spotkała się z wrogiem przyjęciem całej falangi ciemnych sił Rosji i że na zrealizowanie woli zapisodawcy—testamentu, całych 10 lat trza było czekać, to jedno mówi, że mamy do czynienia z czemś jasnym, europejskim, więc godnym i naszej, choć zdala, uwagi.

* * *

Z zakresu samej organizacji omawianej szkoły damy tylko parę szczegółów, bo i ta zależną być powinna od lokalnych warunków.

3) LAUREATKA.

Olsztyński (elegancki i arogancki). Przerwałem lekturę! Przerzacam, ale nie przerwać trudno, bo moja pani zawsze czyta.

Helena (tłumacząc się). Wynik z konkursu powieściowego dziś ogłoszony. Pierwszą nagrodę...

Olsztyński. Chère amie, tyle razy cię prosiłem, byś nic ze mną nie rozmawiała o literaturze. Wiesz przecie, że mnie to nudzi. Zawiele (smakowicie) i zbyt pięknych widzę powieści w życiu, by dbać o pisane.

Helena (nieśmiało). Broniek należał do konkursu.

Olsztyński (niedbale siada i zapala cygaro). On zwykle należy do jury. Wszak wolno palić?

Helena. Proszę. A co do Bronka, nie należy on do jury, ale do „podsądnych“ jak się wyraża.

Olsztyński (żywo). Nie, żartujesz? Zwarjował chłop! No, ale naturalnie wziął nagrodę!

Helena. Nie. Premjum otrzymał Jawor za powieść „Chcę żyć“! (czuć w jej głosie radosne wzruszenie). Nieznany autor, Jawor (podkreśla).

Olsztyński (bardzo niezadowolony). Warjat Broniek. A jemu to na co?

Helena (j. w.). On mówił o Jaworze, że to duży talent...

Olsztyński (j. w.). Co mi tam Jawor, gdy Olsztyński pereat!

Helena (drżącym głosem). A gdyby to był ktoś bliższy ci jeszcze niż Broniek, czyby cię to również nic nie obchodziło?

Olsztyński. Gdyby ty sama, carrissima, toby tylko niesmak budziło we mnie. Wiesz, że pisanie powieści to zabawka próżniaków dla rozweselenia próżniaków. Rozgrzeszyć można jeszcze zdolnych fachowych literatów—ci umieją patrzeć na życie i rysować obrazki z natury wcale ciekawe, ale cała rozwielniająca się karykaturalnie klika grafomanów, a zwłaszcza—grafomanek!

Mais, passons! Dowidzenia mojej pani—po przyjęciu, mam sesję w towarzystwie...

Helena (półgłosem) zakulisowem...

Olsztyński. Wieczerać zatem będę za domem. Do jutra więc, bo wrócę późno i nie będę śmiał przebudzić mojej pani. (Całuje ją przelotnie w czoło i wychodzi).

Helena (patrzy za nim z goryczą). Przejasna harmonja dusz! (Z bólem). Biedna laureatko, z kim podzielisz się radością zwycięstwa? Tak, pisanie powieści jest zabawką próżniaków dla rozweselenia próżniaków, panie mecenasie Olsztyński, (ze łzami) mój mężu... (Chodzi zdenerwowana, zbliża się do stolika, gdzie służący położył pocztę). List jakiś (otwiera i czyta).

Szanowna pani! Winszując jej odniesionego zwycięstwa, prosimy o pozwolenie natychmiastowego ogłoszenia

Uniwersytet Szaniawskiego zostaje pod protektorem moskiewskiej Rady Miejskiej—Dumy. Posiada ustawę, zatwierdzoną w prawodawczym porządku. Zarząd spoczywa w ręku Rady Kuratorskiej i Zarządu samej szkoły. Cel: jaknajszersze rozpowszechnianie wyższej nauki i zjednywanie dla niej ludowych mas. Oddziałów 2: akademicki i naukowo-popularny. Pierwszy—to wykłady dla osób przygotowanych do słuchania wyższych wykładów, drugi—dla początkujących na polu wyższej nauki. Wydziałów też 2: społeczno-filozoficzny i przyrodniczy; każdy ma jak 2, tak i 3-letnie kursy.

Przedmiotów wykładowych 44, ogólnych i, jak zaznaczyliśmy, na bieżący rok specjalnych ze stosunków kooperacji i samorządowych 28. W ogólnych spotyka się i takie: historia polityczna instytucji i nauk, proces cywilny i karny, historia i wstęp filozofji, język francuski, niemiecki... Z tych 44 przedmiotów tworzą się grupy i seminarja. Wszystkie przedmioty mają zapewnione wykłady często pierwszorzędnych sił naukowych, w liczbie których i nazwiska dziś tak głośno: Muromcew, Ozierow, Ancyferow, Szczepkin, Szyngarew, Kizewetter.

Samoprzez się rozumie się, że uniwersytet nie daje „żadnych praw”—oprócz prawa rozumu.

Wpisowe 45 rb. za cały kurs, i w tym stosunku częściowe wykłady; oddzielny przedmiot 4 rb. rocznie.

Egzaminy kursowe dowolne. Wstęp bez żadnego cenzusu—16 lat skończonych, mężczyźni jak i kobiety. Początek wykładów 15/28 września, koniec 1/14 maja.

Oto ramy wielkiej myśli Szaniawskiego. Uderza nas jednak:

1) W ogromnym programie wykładów ani jednego przedmiotu, mającego styczność bezpośrednią z rodzinnym

znanego Jej nazwiska obok skromnego pseudonimu Jawora. „Chcę żyć“ jest dziełem tak dużej wartości artystycznej, że może pani zupełnie nie obawiać się krytyki. Łączymy etc. (przestaje czytać). Ach, pan redaktor „Świt“! Chce ozdobić moją pracę znanem nazwiskiem panów Olsztyńskich! Tak, a inni powiedzą, że Broniek korygował mój utwór, albo co gorsza ujrzą w odznaczeniu mojem nepotyzm literacki. (Po chwili namysłu). Nie, panie redaktorze, nie, panowie Olsztyńscy. Z Bronkiem rywalizować będę na konkursie piękności, a mecenasowi Olsztyńskiemu nie dam przecie broni w rękę, by mi przypominał ciągle „pracę dla próżniaków“. (Siada przy biurku, pisze gorączkowo, po chwili odczytuje). Szanowny Redaktorze! Dziękuję za uprzejmość pańską, lecz do życzenia pańskiego przychylić się nie mogę. Dla znajomych i niezajomych chcę pozostać Jaworem. Znana mi dyskrekcja Szanownego Pana pozwala wierzyć, że prośba moja będzie spełniona. Raczej i t. d. (zalepia list, dzwoni silnie. Wchodzi służący).. Niech Józef odeśle list przez posłańca, zaraz.

Służący. Słucham. (Wychodzi z listem).

Helena (po chwili milczenia, smutno). A ty, biedny Jaworze, rośnij w nieprzyjnym gruncie, rośnij nieznanym i samotnym. (Po pauzie gwałtownie, z bólem) A przecież młoda jestem, serce moje tak umiałoby kochać ludzkość cierpiącą, dusza płonie od wizji natchnionych, i tak chcę żyć!... chcę żyć!...

Domostawa.

krajem fundatora zakładu—ani historii, ani literatury polskiej. A zdawałoby się, że i poza „sentymentem“ przedmioty te roszczą sobie dziś prawo do miana ogólnokształcących, i 2) w długiej liście profesorów tylko 2 nazwiska o brzmieniu polskim: A. Wasiutyński (seminarium nowożyt, historii Francji) i A. Kubicki (historja starożyt. filozofji). A jeszcze kwestja narodowości tych 2 nazwisk.

* * *

Kończymy uwagę: A dla nas czy specjalny typ uniwersytetu Szaniawskiego byłby wystarczający? Zdaje się, że nie. Z jednej bowiem strony bardzo prędko, bo ku temu idzie, wiejska ludność Królestwa będzie też potrzebowała wyższego wykształcenia—zdradza bowiem już silną tendencję oświatową, a umysłowość jej potęguje się z każdym dniem—to fakt. A choć dziś uczy się tylko „poglądowo“, lecz naturalnie początkową szkołę przejdzie prędko i poprosi o... uniwersytet.

Zaś szerokie rzemieślnicze masy i proletarjat umysłowy wymagać będą także szerszego kształcenia, bo i one już dzisiaj żądne dalszej wiedzy i garną się pod jej skrzydła. Łódź, Żyrardów... świecą przykładem. Tym sposobem prawdopodobnie rozwiną się u nas równorzędnie oba typy wyższych ludowych szkół: duński i amerykański. Oto dlaczego samą kwestję jak i oba typy badać już dziś należy.

Te właśnie względy kazały poruszyć i nam przedmiot trochę obszerniej, niż na dziennikarski artykuł wypada, choć też dopiero ideowo. Stąd Moskwa i Kopenhaga spotkały się tu w sąsiedztwie.

A w całej tej sprawie jest b. oryginalny rys. Mianowicie, że gdy służbowy generał Rosjanin, Starynkiewicz, ten prawy i dzielny człowiek, b. prezydent Warszawy, sumiennym i energicznym spełnianiem obowiązków w swoim czasie jakby zaopatrył Warszawę w źródło zdrowia, bo ułatwił zaprowadzenie doskonałej kanalizacji i pierwszorzędných wodociągów, to w naszych oczach także rosyjski generał, ale—Polak, Szaniawski, jako człowiek wysokiej kultury ducha i poczuć obywatelskich państwa, zaopatruje taką Moskwę w źródło czystej i wyższej nauki—uniwersytet ludowy. A to czy nie manna w pustyni?

I czyż nie dzieją się na ziemi i niebie rzeczy, o których się nie śni naszym... politykom. *Eug. Sokolowski.*

W sprawie złożenia zwłok

Marji Konopnickiej na Skałce.

Czemu na Skałce uwięzić ją chcecie,
w krypcie grobowej?
Czy mało miejsca na szerokim świecie,
woni lipowej,
i słońca blasków, miesięcznych promieni,
perłowej rosy,
że ją do wiecznych chcecie zamknąć cieni,
skryć Jej niebiosy.
Nie Jej iść w ciemnie starego kościoła,
nie Jej iść w lochy!
Jej hasło żywie i do życia woła
umarłych prochy.
Nie Jej iść w stare, zapleśniałe mury,
w podziemne grotty—
Jej dusza jasna szybuje pod chmury,
wielkimi loty.
Na co Jej Skałka? czy ona w swej chwale,

w serca prostocie
na niebotycznej nie stoi już skale,
nie chadza w złocie?
Wszak ma nad czołem nimb jakby tęczy,
z blasków uwity,
Wszakże ją kocha lud ciemny, wioskowy...
Na co Jej szczyty?
Na ziemi Piasta niech jej grób wyrasta
w cieniu topoli
i brzoź płaczących, zdaleka od miasta,
na chłopskiej roli!
Niech Jej nad głową piosenkę echową
dzwonią dzwoneczki,
i cichą nocką, pachnącą, lipcową
świecą gwiazdeczki.
W kryptach grobowych pleśń jeno odbarwia
wstążek szkarłaty—
A na mogile wieśniaczej wiatr sieje
stubarwne kwiaty.
Grobowców strzeże—jak żołnierz na warcie,
zakonnik bosi—
a na mogile lud ziola przyniesie,
pól swoich kłosa...
Na co Jej Skalka—czy ona w swej chwale,
w ducha jasnocie
na niebotycznej nie stoi już skale,
nie chadza w złocie?
Niech Jej zazdrośnie przed Polską nie kryją
kościelne lochy—
lecz niech „lud polny“ relikwie ma własne:
Jej święte prochy!...

Domostawa

3) Nowa nauka o państwie (Menger).

Póki każdy człowiek stanowi sam dla siebie mały świat, odczuwający bezpośrednio własny ból i własną radość, cierpienie zaś, radość drugich w sposób bardzo tylko uboczny, musi egoizm pozostawać najcelniejszą sprężyną czynności ludzkich. Zadaniem socjalistycznego porządku państwowego powinno być odpowiednie skierowanie egoizmu i uchylanie jego potworności, oparte na rozsądnym wyrównaniu interesów. Przytem naturalnie przypuszcza się, że wszystkie urządzenia państwowe, a zwłaszcza celowe wychowanie publiczne oddziaływać będą na rozwój tego kierunku.

W naszym dzisiejszym ustroju społecznym przepisy prawa i przepisy moralności różnią się jedynie tem, że tylko pierwsze mogą być przeprowadzane za pomocą przymusu. Sankcja przepisów etycznych jest obecnie przedewszystkiem religijną. W miarę stopniowego osłabiania się motywów religijnych rośnie coraz bardziej siła opinii publicznej, na której powinno się oprzeć ludowe państwo pracy; pomocą dla niej może służyć dobrze zorganizowana przez prawodawstwo państwowe, dostępna dla wszystkich prasa. W razie nieetycznych postępów, naruszających dobro publiczne, z usług jej korzystać powinien każdy, pozatem zaś tylko pokrzywdzony. System publikacji przedstawiałby daleko skuteczniejsze gwarancje moralności, aniżeli nasza oziębła, tysiącem wątpliwości trawiona religijność.

II.

Organizacja życia gospodarczego i reprodukcji ga-
tunku u ludowym Państwie pracy.

Dzisiejszy system prawny rozpada się na prawo pu-

bliczne i na prawo prywatne. Podział ten jednak jest niewłaściwym z tego względu, że wszystko, co jest prawdziwym dobrem prywatnym, będzie dobrem publicznym i naodwrot—wspólnie z upadkiem dzisiejszego ustroju państwowego zniknie i przeciwieństwo między prawem prywatnym a prawem publicznym, bo jakkolwiek różnorodnymi byłyby dążności ludzkie, każdy ubiega się o dwa główne cele: po pierwsze o to, aby utrzymać swój byt, po drugie: aby utrwalić gatunek. Pierwszemu z tych celów służy własność, drugiemu rodzina.

Wszystkie szkoły socjalistyczne muszą z natury rzeczy oświadczać się za przeważającym znaczeniem własności wspólnej, a za ograniczeniem lub też całkowitem zniesieniem własności prywatnej, oddzielając własność od jednostki i przenosząc środek ciężkości państwa do stowarzyszeń i gmin.

Nasza dzisiejsza własność prywatna pochodzi od nieograniczonej własności prawa rzymskiego. Postępowy rozwój administracji państwowej przez rozmaite prawa i przepisy policyjne ograniczył ją na korzyść panujących i posiadających. Rozwój systemu podatkowego przenosił w coraz wyższym stopniu dochód własności prywatnej na rzecz państwa, wydatkując go w interesach panujących i posiadających. W ten sposób nowożytna własność prywatna stała się tylko cieniem dawnej instytucji prawa rzymskiego. Teraz nadeszła chwila, gdy własność musi zostać przeobrażoną także w interesie nieposiadających klas ludowych.

W tym celu wszystkie dobra rzeczowe, ze względu na ich gospodarczy charakter, powinny być podzielone na trzy grupy.

Do grupy pierwszej winny być zaliczone przedmioty, których użytek staje się możliwym przez ich zupełne lub też częściowe zniszczenie; do pierwszych należą artykuły żywności, opału i światła, do drugich suknie i t. p. rzeczy. Przedmioty te powszechnie zowią się dobrami *spożywczymi* i najodpowiedniejszą formę prawną podziału w tej grupie może stanowić jedynie *własność prywatna*.

Drugą grupę stanowią przedmioty, przynoszące tak samo jednostce bezpośredni pożytek, lecz których używanie nie pociąga za sobą zniszczenia lub znacznego zmniejszenia ich substancji. Przedmioty takie zowią się dobrami *użytkowymi* i ponieważ mogą służyć wielu osobom bądź kolejno, bądź jednocześnie, przeto własność takich przedmiotów powinna *należać do państwa* lub do związków państwowych. Do przedmiotów tego rodzaju należą: budynki mieszkalne, sprzęty domowe, parki, ogrody, książki i t. p.

Trzecią grupę przedmiotów, które określa się zwykle w literaturze gospodarstwa krajowego jako *środki produkcji*, stanowią przedmioty służące do wytwarzania nowych przedmiotów, lub ułatwienia podziału dóbr rzeczowych. Tu należą grunta uprawne, kopalnie, fabryki, koleje żelazne, parostatki, materiały surowe etc. Użytkowanie ze środków produkcji i rozporządzanie nimi, czyli własność tych ostatnich musi zostać zastrzeżoną państwu i związkom państwowym.

Nasza własność prywatna obejmuje podwójny szereg praw: prawo *użytkowe* i *prawo rozporządzania*. Pierwsze w ludowym państwie pracy może być utrzymane; co do dóbr spożywczych, drugie musiałoby być ograniczone,

ponieważ stosunki wierzytelne mogą zachodzić w ludowym państwie pracy tylko pomiędzy państwem a obywatelami, nie zaś pomiędzy tymi ostatnimi (sprzedaż). Nabywanie własności dóbr spożywczych odbywałoby się w ludowym państwie pracy przeważnie przez podział.

Przedmioty użytkowe dzielą się na dwie grupy: do jednej należą takie, które mogą być używane równocześnie przez nieokreśloną ilość osób np. ulice, parki, place, mosty i td., do drugiej grupy należą przedmioty które zgodnie ze swą przyrodą mogą być używane wyłącznie tylko przez pojedyncze osoby, albo rodziny. Tu należą mieszkania rodzinne, meble, książki, zegarki i tp. Prawo użytkowania tych przedmiotów musiałyby zostać nadane przez państwo i związki państwowe każdej jednostce w szczególności.

Środki produkcji dzielą się na: 1) Służące do wytwarzania nowych przedmiotów posiadłości, więc pola, lasy, kopalnie, rzeki oraz inne wody; 2) Fabryki i inne zakłady przemysłowe; 3) Środki komunikacji; 4) Materiały surowe.

Własność prywatna środków produkcji nadaje pewnej grupie osób władzę ekonomiczną nad jej współobywatelami, a całemu obecnemu ustrojowi społecznemu charakter autorytarny, polegający, na wyzysku ludzi przez

(c. d. n.) *St. Staniszewski.*

N o w a s z k o ł a .

Przeciwdziałając starej—nowa szkoła ma na celu zamiast przygnębiać umysł wychowanka zbiorem naukowego materiału—*przygotowywać go do życia.*

Obecne szkoły i uniwersytety oddają społeczeństwu ludzi, nieznających życia i nieumiejących naprawdę nic, nie w tem znaczeniu, żeby nie posiadali pewnej sumy wiadomości, ale jako ludzi, nieumiejących odszukiwać w życiu tego, co jest prawdziwie cennem i interesującym. Dziecko uczone bierności za pomocą wrogich przepisów narzuconego wszędzie kierownictwa, narzuconych formuł, tak pod względem naukowym jak etyczno-moralnym, wyrasta albo na biernego człowieka, albo na wiecznego malkontenta i pesymistę. I jeden i drugi, odczuwając w sobie i wokoło siebie pustkę i bezcelowość, szukają chwilowego zadowolenia, ogłuszenia się, i bardzo często kończą na specjalnem dogadaniu najniższym instynktem. Do tego popycha ich prawie zawsze głód duszy—*nuda.*

P. Litz, dyrektor szkoły Ilsenburskiej, tak pisze o jej zadaniach: Chcemy—mówi on—wytworzyć z powierzonej nam młodzieży ludzi zdrowych i silnych ciałem i duchem, o zrównoważonym i samodzielnym charakterze, o jasnym, ścisłym i łatwo orjentującym się umyśle, o żywym uczuciu, energicznej i silnej woli, z podstawowym praktycznym, naukowym i artystycznym przygotowaniem do życia.

Z tego założenia wypływają: metoda, charakter i zadania nowej szkoły.

Na to, aby przygotować do życia, jest, według autora, tylko jeden sposób: dać dziecku rzeczywistą możliwość samodzielnego działania, przychodząc mu z pomocą wtedy, kiedy ono samo zwróci się o nią do nas (chodzi o to, aby dziecko uznało potrzebę i korzyść tej pomocy).

A więc dzieci potrzebują zupełnej swobody; ich dążenia, zajęcia, a nawet ich swawole w nowej szkole nie znajdują przeszkód, przeciwnie—podtrzymanie i pomoc w urzeczywistnieniu.

Naturalnie miasto, z jego ciasnotą, przepisami towarzyskimi, pokusami i z jego dotychczasowym indyferentyzmem co do przyrody, nie jest terenem odpowiednim dla takiej szkoły. Ono z konieczności krępowałoby żywiołową żądzę swobody i ruchu, *którą tak ceni w wychowawcach* nowa szkoła. Dlatego chętniej buduje ona swoje zakłady, z obowiązkowym internatem, na wsi, gdzie ma obszar—łaki, pola, ogrody i wodę.

Tam dąży szkoła, aby dzieci odseparować od rozkładowych czynników przeżytej cywilizacji, a zwrócić ku naturze z jej prostotą i pogodą.

Uczniowie sami tworzą szkołę. Wszystkie budynki szkolne powstają przy silnem współdziałaniu uczniów, wszelkie przebudówki, udogodnienia i przeróbki są przez nich dokonywane, przyczem sami tworzą projekty i plany. Pod ich opieką znajduje się obora, ich rękami uprawiają się pola, ogrody i sady. Oni prowadzą buchalterję gospodarczą i układają projekty reform. Od czasu do czasu zwiedzają fabryki, przedsiębiorstwa przemysłowe, porozumiewają się z instytucjami finansowymi w sprawach, dotyczących szkoły. Obcuja prawie ciągle z robotnikami, pracującymi w obrębie szkoły. Czytują gazety i prowadzą dyskusję o ich zawartości. W ten sposób zaznajamiają się z techniką życia, z gospodarczą jego stroną i w ten sposób odbywają praktykę obcowania z ludźmi, t. j. współżycia, towarzyskości, prawa, społecznej i politycznej działalności.

Ast.

(c. d. n.)

Z RÓŻNYCH STRON.

Ziemstwa w Królestwie Polskiem. Październikowcy przed ostatecznem wniesieniem do Dumy państwowej projektu ziemstw w Królestwie Polskiem—przedstawili projekt swój nacjonalistom do ewentualnego podpisania. Projekt podpisany jest przez 75-ciu październikowców. Jednakże nawet w razie odmowy nacjonalistów, październikowcy wniosą projekt ziemstw do Dumy. Rząd, korzystając ze swego prawa, oświadczy prawdopodobnie, że wobec inicjatywy Dumy bierze na siebie opracowanie projektu ziemstw dla Królestwa Polskiego.

Pomnik Słowackiego w Krzemieńcu. W Krzemieńcu na Wołyniu ks. Bielecki, proboszcz krzemienieckiej parafji, poświęcił świeżo w tamtejszym kościele ustawiony piękny pomnik Juliusza Słowackiego. Przedstawia się on ze wszech miar dodatnio. Na tle niszy, ujętej w obramowanie z czerwonego kieleckiego marmuru, o formach tak prostych, że aż prawie surowych, pęta, w postawie siedzącej, ze wspartą na dłoni precyzyjnie wymodelowaną głową. Poza nim, w głębi, genjusz w postaci skrzydlatego rycerza ze spuszczoną przyłbicą. Grupa wykonana z pięknego brązu o zielonawych tonach. Całość pomnika, dłuta Wacława Szymanowskiego, porywa szlachetnością, a imponuje powagą.

Zaginienie Tołstoja. 10 b. m. wczesnym rankiem Tołstoj wsiadł na sanie z dr. Makowieckim i odjechał do stacji kolejowej. W liście, pozostawionym do żony, prosi ją o przebaczenie sprawionego niepokoju i objaśnia, że postanowił zrzucić z siebie ciężący mu od lat 30 kłam życia w wygodach wbrew jego własnej nauce. Pragnie więc koniec życia spędzić w ubóstwie pośród dotkniętych losem, prosi, ażeby go nie poszukiwano, ponieważ w żadnym razie nie powróci już do życia dotychczasowego. Rodzina Tołstoja zebrała się w domu, prócz syna, który bawi zagranicą. Rozpacz rodziny, zwłaszcza hrabiny, była nie do opisania.

Hr. Tołstoj odnaleziony. Hr. Tołstoja odnaleziono w sobotę wieczorem w klasztorze Szamordińskim w pobliżu m. Kozielska, w gub. kałuskiej. Stąd udał się ku Rostowowi nad Donem. Towarzyszy mu lekarz przyboczny Makowiecki i córka Aleksandra, sekretarka ojca. Stan zdrowia hrabiego, który znalazł gościnę w mieszkaniu Astapowa, naczeln. jednej ze stacji, jest ciężki.

Komunikat w sprawie żulińskiej. Wiedeńskie Biuro korespondencyjne ogłasza następujący urzędowy komunikat w sprawie Kochańczyka: „Śmierć ucznia przypisywana była torturom, zadawanym mu przez nauczyciela Greissa, z powodu jakoby odmowy czytania modlitwy szkolnej po polsku, co zostało wyzyskane we wrogiej kampanii przeciw władzom szkolnym. Tymczasem przedewszystkiem ekspertyza sądowo-lekarska dowiodła, że przyczyną śmierci było zapalenie mózgu skutkiem gruźlicy, tj. uznała, że śmierć była naturalna, przyczem na ciele śladów zewnętrznych uszkodzeń niema; następnie rezultaty dochodzeń władz szkolnych wyłączają motywy nacjonalistyczne lub polityczne, nawet i w tym wypadku, gdyby podejrzenia co do tortur potwierdziły się. W szkołach żulińskich nauczanie odbywa się w języku ukraińskim i dzieci stale odmawiają modlitwy w języku ojczystym. Dochodzenie sądowe, wszczęte przeciw usuniętemu z posady Greissowi i żonie jego z powodu podejrzenia, że stosował w szkole zakazane kary, oraz dochodzenie dyscyplinarne, które odbywać się będzie nawet i po uniewinnieniu, mają ustalić, czy Greiss stosował zabronione przez ustawę szkolną kary cielesne i, jeżeli to zostanie udowodnione, Greiss nie uniknie kary“.

Ks. Wawrzyniak. Dnia 10 listopada zmarł nagle w Poznaniu ks. prałat Wawrzyniak, wybitny działacz na polu pracy społecznej, prezes polskich spółek zarobkowych w Poznańskim. Jeżeli Poznańskie posiada milionowe kapitały zaoszczędzone, jeżeli ludność tamtejsza zadała kłam przysłowiowemu u Niemców „gospodarstwu polskiemu“, jeżeli nauczyła się pracować pilnie i oszczędzać zawsze i wszędzie—zasługa to w znacznej części takiego męża, jakim był ks. prałat Wawrzyniak. Kiedy u nas przed kilku laty zaczął się rozwijać ruch współdzielczy, ks. Wawrzyniak przybył do Warszawy i wówczas należało podziwiać jego zapał do pracy w kierunku, przez niego ukochanym, i jego doświadczenie, zdobyte na tem polu. Ś. p. ks. Piotr Wawrzyniak urodził się z rodziny włościańskiej w r. 1849-ym w Wyrzcu w pow. kościańskim.

KORESPONDENCJE.

Marjampol. D. 1 b. m. z żelaznej szafy proboszcza parafii marjampolskiej ks. Senkowskiego skradziono 6400 rb., zebranych na budowę kaplicy na cmentarzu. Zaarrestowano lokaja Józefa Wizbara i introligatora Mickusa. Śledztwo prowadzi p. o. sędziego śledczego p. F. Reklajtis.

Szumsk. Podczas bójki został zabity kamieniem włościanin Babecki ze wsi Kantaliszek, i zraniony—Szetas, ze wsi Obelina, który po kilku dniach zmarł. Podejrzenie pada na Karuzasów, włościan ze wsi Żwirgądajcie, poszukiwanych przez policję.

Słowiki, pow. wladyslaw. Dnia 2 b. m. koło wsi Żiuri, gdy gromada emigrantów przechodziła potajemnie granicę, żołnierz straży pogranicznej zaczął strzelać; zabito 22-letniego mężczyznę i ranną kobietę; oboje byli już na pruskim brzegu Szeszupy. Zranioną umieszczono w pruskim hotelu.

LISTY DO REDAKCJI.

Syn zmarłej M. Konopnickiej prosi o zaznaczenie, że, wbrew twierdzeniu „Tygodnika“, Laura-Celina Wasiłowska nie jest Marją Konopnicką. Laura-Celina, zamężna za Świrskim, żyje dotąd. Dziadek poetki posiadał w ziemi Suwalskiej majątek Sieniutki, i tam prawdopodobnie urodziła się poetka; metryki jej w tamtejszej parafii szukać należy. Urodziła się prawdopodobnie wcześniej, niż twierdzą pośmiertne wzmianki. Ponadto dodaje, że małżonkowie Wasiłowscy nie mieli syna Jarosława, lecz Jana.

Domosława.

KRONIKA.

W Czytelni Naukowej dziś referatu nie będzie **Raut-koncert** na wpisy dla niezamożnej młodzieży Szkoły naszej odbędzie się w sobotę, 19 b. m. o g. 8^{1/2} wieczorem. Zabawa zapowiada się podobno bardzo dobrze. Sporo osób wybiera się ze wsi i miast prowincjonalnych. Program wypełni śpiew p. A. Comte-Wilgockiej, artystki Filharmonji Warszawskiej, komedja „Córka Jętego“ oraz „Cztery Margrabiny“, obrazek sceniczny z tańcami w kostjumach stylowych z XVIII w. Prócz tego urządzone będą 4 kioski-bufety z przekąskami, ciastami, cukrami i napojami. Dobrą myśl powziął komitet, postanawiając rozrzucić na stolikach w sali cenniki sprzedawanego w kioskach jadła i trunków. W ten sposób unika się owego niezbyt miłego dla sprzedających i kupujących—„co łaska“; ceny przytem, dodać należy, umiarkowane. Po przedstawieniu projektowane są tańce. Zapowiada się słowem dobra zabawa, a mamy nadzieję, że i zasiłek na wpisy dla młodzieży naszej będzie również dobry i obfity.

Wybory Reprezentantów. W dniu 20 b. m., o g. 3 po południu, w sali Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego odbędzie się walne zebranie członków Suwalskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, w celu wybrania 45 Reprezentantów na następną kadencję 3-letnią.

„Leśnik Polski“. Ukazał się w Warszawie nowy miesięcznik pod kierownictwem Jana Miklaszewskiego i Jana Czaplickiego, a mianowicie „Leśnik Polski“, organ wydziału leśniczego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem. Nader urozmaicona i bogata treść pierwszego zeszytu pozwala dobrze wróżyć o przyszłości tego nowego pisma naukowego, które w rozwoju leśnictwa polskiego będzie też miało wagę praktyczną. Komitet redakcyjny stanowią: p. p. Mieczysław Fryben, Franciszek Jeziński, Aleks. Kowalski, Józef Miłobędzki, Zygmunt hr. Bröel-Plater, Wład. Prüfer, Karol hr. Raczyński i Ant. Ziatkowski.

„Biblioteczka Rolnicza“. Z dniem 1 stycznia 1911 roku zacznie wychodzić w Warszawie miesięcznik pod tytułem „Biblioteczka Rolnicza“ Każdy numer składać się będzie z książeczki, poświęconej jednej tylko kwestji, stanowić będzie sam w sobie całość. Komplet roczny przedstawi całokształt najbardziej aktualnych zagadnień gospodarczych. Cena prenumeraty rocznie rb. 4 kop. 50, z przesyłką pocztową rb. 5. Redaktorem będzie p. Stefan Biedrzycki, inżynier technolog i agronom, współpracownik wielu pism rolniczych, znany specjalista w dziedzinie mechaniki rolniczej.

OFIARY:

Stałe składki na Szkołę Handlową.

Pp. Cz. Trautsolt z Ludwikowa—25 r., ks. Jałbrzykowski—25 r., Korytkowski z Jenorajść—20 r.

Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Pp. C. Lutostański—1 r., H. Brzosko—3 r., M.—1 r., Kab.—45 k.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

Zamiast biletu na raut w d. 19 b. m. pp. T. i G. Wolscy z Marjampola—3 rb.

Ogłoszenia.

Wielka oszczędność—10% rabatu!

ZNAKOMITE ŚWIEŻO PALONE

KAWY firmy „**MOKKA**”
sprzedaje

Suwalski SKŁAD PRODUKTÓW WIEJSKICH

ZA KWITAMI RABATOWYMI,

ulica Główna № 73.

Każdy, kupujący po cenach drobiazgowych kawę w gatunkach wyżej 80 kop. za funt, otrzymywać będzie na wartość zakupionego towaru kwity. Kto zwróci takich kwitów za rubli dziesięć, otrzyma jako rabat towaru za rubla. 2—3

„**KOFFONELLI**” prof. Hessela w Londynie,
CZYLI OWOCOWO-CZEKOLADOWA KAWA
BEZ KOFEINY.



Powszechnie wiadomo, że kawa zawiera kofeinę, która szkodliwie działa na serce, nerki i system nerwowy. Nic więc dziwnego, że już od wielu lat uczeni starali się zastąpić kawę innym napojem, nieszkodliwym dla zdrowia i przyjemnym w spożywaniu. W ciągu całego tego czasu wynaleziono dużo gatunków kawy. np. jęczmienną, żółdziową, z kukurydzy i in., lecz żaden z tych napojów kawowych nie zdobył rozgłosu. Po długoletnich doświadczeniach osiągnął pomyślny rezultat prof. Hessel w Londynie. Wynałazł napój „KOFFONELLI”, który nie tylko w zupełności zastępuje kawę, lecz o wiele przewyższa ją, gdyż jest pozbawiony wszelkich narkotyków. „Koffonelli” otrzymuje się z roślin i nie zawiera mineralnych domieszek. Posiada przyjemny zapach czekolady. Napój ten

wzmacnia organizm, przeto jest zdrowym i pożytecznym zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, zwłaszcza zaleca się cierpiącym na osłabienie działalności żołądka (obstrukcja), niesmak, krwotoki, hemoroidy, wadę serca, na nerki i t. p. „Koffonelli” jest bardzo pożywny, a wskutek tego doskonały dla matek. „Koffonelli”, akceptowany przez Warszawski Zarząd Lekarski za № 4750, zalecają wszyscy lekarze. „Koffonelli” mogą pić nawet ci, którym wzbroniona jest kawa.

Proszę spróbować i przekonać się!

Cena w opakowaniu: 1/10—5 k., 1/8—10 k., 1/4—20 k., 1/2—37 1/2 k.

Otrzymać można we wszystkich magazynach kolonialnych. 8—30

PIĘKNOŚĆ TO POTĘGA!



Na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY-mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpoznanego i uznanego przez powagi lekarskie

MYDŁA ks. KNEIPPA

z napisem na każd. etyk. reprezent. i powyższą etykietą. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skł. apteczne i perfumerje.

Niedzwiedz

Reprezentant M. NIEDŹWIEDŹ, Warszawa, Wspólna 5, tel. 91-07.

LECZNICA DLA POŁOŻNIC

przyjmuje panie na czas słabości, czekające kuracji, w razie potrzeby sekret zachowywany. Ceny najniższe.

W Warszawie, Mokotów, Nowo-Aleksandryjska № 23,

telefon 10—57.

№ 59154—7—12

Biuro Jahołkowskiej.

Dział pedagogiczny poleca: nauczycielki, nauczycieli, bony, cudzoziemki; dział handlowy — handlowców, handlowczynie; rolny — rządców, ogrodników, pisarzy prowentowych, gospodynie, podleśnych.

Warszawa, Chmielna 36.

Niniejszem podajemy do powszechnej wiadomości, że firma Tow. Akc.

T. KOWALSKI i A. TRYLSKI

przestała być naszym agentem do sprzedaży naszych sieczkarń, śrótowników i innych maszyn.

Wyłącznym naszym reprezentantem na Królestwo Polskie i ościennie gubernje Cesarstwa jest firma

ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33 Senatorska,

której składy zaopatrzone są zawsze w bogaty asortyment wszelkich naszych maszyn do przygotowywania paszy. Licznym przyjaciółom i odbiorcom naszych maszyn w Polsce w ciągu długiego szeregu lat wyrażamy podziękowanie za dotychczasowe względy i mamy nadzieję, że nadal zamówienia swe będą nam powierzać wyłącznie przez firmę ALFRED GRODZKI.

E. H. BENTALL & Co Ltd.

5

Heybridge, Maldon, Essex, England.

NA GWIAZDKĘ! 1—3

wysyłamy:

- 1) Za 2 rb. gotowa marynarka zimowa, trwała i praktyczna w noszeniu, niezbędna dla każdego.
- 2) Za 2 rb. 25 kop. gotowe spodnie z eleganckiego i trwałego materiału, zrobione podług ostatniej mody.
- 3) Za 2 rb. 35 kop. gotowa damska spódnica wierzchnia, z angielskiej materj. „Gloria”, przybrana guzikami i sznurkami, we wszystkich kolorach.

Za przesyłkę opłaca się od 1—3 przedmiotów 55 kop., na Syberję—różnicę wagi. Jeżeli towar nie przypadnie do gustu—pieniądze zwracamy w całości. Uprasza się o przysłanie miary: długości i objętości w pasie.

Adres: **ŁÓDŹ** M. 19, do fabryki: „**A. MARGULES**”.

OSZCZĘDNOŚĆ CZASU i PIENIĘDZY.

Przejazdy do Warszawy zbyteczne.

Złatwianie sprawunków w firmach rolniczych, handlowych, przemysłowych, interesów w biurach, zleceń u osób prywatnych najróżnorodniejszych zawodów.

Warszawa, RAKOWSKI, Żórawia 45.

Poszukuje

się osoby w średnim wieku do zarządu domem w willi pod Suwałkami.

Zgłaszać się: ulica Główna, dom Złotnickiej № 96.

1-12

Dla bydła, trzody chlewnej i koni

polecona przez największe powagi i najwybitniejszych Hodowców



domieszka do paszy

V I S

Przez swój wyjątkowy skład **Vis** 1) zwiększa wagę i tuczy, 2) wzmacnia kości i zwiększa siłę, 3) zwiększa wydajność mleka u krów, 4) zapobiega chorobom.

Marka fabryczna.

Vis przy stałym użyciu daje **zdrowe, silne i tęgie okazy.**

Dostać w składach rolniczych i aptecznych.

**Fabryka preparatu „VIS”
Inżynier Stefan Goldbaum,**

**Warszawa, Złota 46.
Tel. 110-32.**

Jedyny dostawca

w SUWALKACH

H. BURAN

Główna 46.

Naprzeciw kasy gubernjalnej.

OMEGA i

skład główny rozmaitych zegarów genewskich fabryk, ściennych i kieszonkowych wszelkich fasonów.

Wyroby złote i srebrne, a także frażetowskie.



Kto spróbuje, rychło przekona się, że

„PROSUS”

ogólnie znana domieszka dla trzody chlewnej, **sowicie opłaca się w gospodarstwie:** działa skutecznie i bez zawodu, pobudza do jada, szybko tuczy, ułatwia trawienie, wzmacnia kości i zapobiega chorobom. Świadectwo Urzędu Lekarskiego za № 2386. Cena 35 kop. za funt. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, sklepach spożywczych, kółkach rolniczych i t. p. Wyłącznie zastępcy na Królestwo i Cesarstwo

Tadeusz Bogucki i S-ka

w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska 20, telef. 23-85.

№ 75199-4-6.

FORTEPIJANY,

PIANINA pierwszorzędnych fabryk.

Sprzedaż za gotówkę, ratami bez podwyższenia cen. Wynajem, Zamiana.

Mieczysław Wąsowski,

Warszawa, Nowy-Świat 70.

5-26

Ból głowy i Migrenę

natychmiast usuwa

MIGRENO-NERVOSIN

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko **oryginalnych** proszków 10 k. szt. Pudełko 1.20 k.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

S. SZPETKOWSKI i SPÓŁKA

W WARSZAWIE, ul. Nowogrodzka 78.

Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice, Stacje męki Pańskiej, Figury i Grupy Świętych Pańskich, Feretry, Groby Wielkanocne i Żłobki na Boże Narodzenie.



Wystawa przeniesiona z alei Jerozolimskiej 39 do własnego domu przy ul. Nowogrodzkiej 78.

5-13